

Waściński, Jerzy

Krzak gorejący

Przegląd Pruszkowski nr 1, 227-228

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Jerzyna
Nauczyciel łaciny

Tadeuszowi Gralewiczowi

On mi pokazał w mroku ludzkich spraw
kolumnę świecąca
I czoło morskiej fali bijące o brzeg.
Miasta, w których wśród ludzi żyły ludzkie bogi.
W szczytach gór skamieniałe profile Cezara.
A także, także pianę w ustach Kaliguli.
Wszystko to wyrzeźbione w łacińskim języku
I ja, choć kalecząc składnię z młodych nieuwagą...
Język ten mi odsłaniał daleki horyzont.
Twarz ludzką napoczętą przez miłość i trwanie.
Piękno - jak dumne z głębi wieków
powitanie.

Jerzy Waściński
Krzak gorejący

Byłem sam...
A samotność moja
Była jak gęsta szara mgłą.
Słońce zaś
Jak biblijny krzak gorejący
Raniło oczy.

Kwiaty bezbarwne i szare
A motyle jak nietoperze
Tylko mała kropla tęsknoty
Na samym dnie serca
Śmierci w ofierze...

Co ty wiesz o samotności!
samotność jest
Jak podarty namiot na wietrze
Który nie daje schronienia...
Samotność można tylko
Przebłagać modlitwą
A ja się modlić nie umiem...

Umiem tylko tęsknić
A moja kropla tęsknoty
wzbierała w sercu
Jak burzliwe morze.

Kiedy spotkałem twój uśmiech
Stało się coś dziwnego,
Rozwiały się mgły
A słońce miało ranić
Opromieniało ciepłem
Stało się zresztą wiele
Bardzo dziwnych rzeczy,
Świat cały
Stał się przyjazny
Kwiaty nabrały kolorów
A motyle tańczyły
W moim zdumionym sercu.

Kiedy spotkałem twój uśmiech
Wszystko się zmieniło:
Przyjazny świat, kwiaty, motyle
To przecież miłość.

Pruszków, lipiec 1996

